Rok VI Nr. 329. Sosnowiec, środa 2 grudnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-87, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Listy marsz. Piłsudskiego i p. Bartla

w zeznaniach świadków w procesie brzeskim

WARSZAWA, 1. 12. (wł.) Dzisiejsze zeznania świadków wzbudziły większe zainteresowanie, ze względu na nazwiska zeznających.

Szczególnie duże wrażenie wywołały zeznania b. prezesa sądu najwyższego, p. Mogilnickiego. Z ciekawością również wysłuchano zeznań p. Thugutta.

W wyniku tych zeznań prokuratura i obrona powołały ponownie kilku świadków, jako też zgłoszone zostały wnioski o powołanie dodatkowych świadków.

Pierwszy zeznawał **prof. Kulczycki**, członek rady naczelnej NPR. Świadek twierdził, że kongres krakowski miał na celu wielką manifestację polityczną i został sprowokowany przez obóz rządowy, który tę manifestację wywołał.

Nie można było urządzać marszu na Warszawę przy pomocy bojówek, a tembardziej przeciwstawiać jej wojsku. Nastroje opozycyjne nie zmniejszyły się z chwilą aresztowania posłów, ale przeciwnie wzmogły się i wywołały reakcje w społeczeństwie.

Świadek **dr. Michalowicz**, sekretarz generalny związku robotniczych stowarzyszeń sportowych. Świadek omówił sprawę kursu milicji w Zawodziu pod Częstochową. Twierdzi on, że kursy te miały na celu przysposobienie wojskowe i nie były kadrami jakichś bojówek rewolucyjnych.

Świadek **Mogilnicki**, b. prezes sądu najwyższego mówił o powołaniu pana Cara na stanowisko głównego komisarza wyborczego. Według świadka kandydatura ta zaproponowana została wbrew opinjom sądu najwyższego.

P. Mogilnicki zeznał o dwuch listach: marsz. Piłsudskiego i b. premjera Bartla; w pierwszym była mowa o tem, że kandydatura p. Cara jest koniecznością państwową, w drugim, że jeśli nominacja nie nastąpi, to wogóle może nie być wyborów.

Świadek interwenjował w sprawie **red. Stypiczyńskiego**, który miał 50 wyroków skazujących, a mimo to kary nie odsiadywał. Interwenjował również w sprawie gen. Lamezana, spensjonowanego, a przecież nie otrzymującego pensji. Po tych interwencjach świadek został usunięty ze służby państwowej, jak to się zresztą stało i z b. prezesem sądu najwyższego p. Seydą.

Z kolei zeznawał świadek **St. Thugutt**, b. minister itd. Zeznał on, że w Centrolewie nie było tendencyj zamachowych, a kongres w Krakowie miał jedynie na celu przeciwstawienie się pogróżkom drugiej strony.

Były momenty, że można było sytuację złagodzić i odprężyć. Wybrano jednak Brześć.

W Polsce istnieje wstydliwa dyktatura. Bagiński jest człowiekiem bezwzględnie uczciwym i nigdyby nie rozsadzał państwa.

Marsz. Szymański brał wszystko poważnie, tymczasem komu innemu chodziło o zwłokę.

Świadek **Jan Dębski**, b. wicemarszałek sejmu mówił o stosunku Piasta do przewrotu majowego. Piast ustosunkował się do rządów pomajowych wesoło. BB. jednak obietnic nie dotrzymało. Świadek mówił o roli Witosa w 1920 roku i sytuacji, w jakiej tworzył on wówczas rząd. Dużo słów uznania świadek ma również i dla p. Kiernika.

Świadek **Fr. Kwieciński** mówił o NPR. i jego stosunku do stronnictw opozycyjnych i rządu.

Prokurator Grabowski zgłosił wniosek o powołanie w charakterze świadków: **dyr. Dziadosza, kom. p. p. Fuksa i Stawickiego**, b. komendanta straży marszałkowskiej.

Adw. Benkel prosił o powołanie jeszcze raz red. **Haeckera i posła Żóławskiego**, adw. **Berenson** zaś o wezwanie pp.: **Dąbrowskiego, Regera i Czetwertyńskiego**, adw. **Rudziński** znów o powołanie pp.: **Kwapińskiego i Arciszewskiego**.

Sąd po naradzie postanowił wezwać świadków, z wyjątkiem pp.: Dąbrowskiego, Czetwertyńskiego i Regera.

Oświadczenie Gandhiego

na wczorajszem posiedzeniu konferencji okrągłego stołu.

LONDYN, 1. 12. (wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie konferencji okrągłego stołu, które przeciągnęło się do późna w nocy.

Na posiedzeniu tem Gandhi oświadczył, że gotów jest w każdej chwili w stosunku do rządu brytyjskiego rozpocząć cywilne nieposłuszeństwo, gdyby stanowisko konferencji nie doprowadziło do pożądanych rezultatów.

ODROCZENIE POSIEDZENIA RADY NADZORCZEJ MIĘDZYNARODOWEGO BANKU WYPŁAT.

PARYŻ, 1. 12. (wł.) Mające się odbyć w pierwszych dniach grudnia posiedzenie rady nadzorczej międzynarodowego banku wypłat w Bazylei, zostało odroczone do 17 stycznia.

Na porządku dziennym posiedzenia, między innemi znajduje się sprawa udzielenia Austrji kredytów w wysokości 60 mil. szylingów.

WYMIANA TAJEMNIC MIĘDZY RZESZĄ A SOWIETAMI.

MOSKWA, 1. 12. (wł.) — Wczoraj odbyła się w Moskwie wymiana tajnych dokumentów pomiędzy Rzeszą niemiecką a Sowietami.

Poseł niemiecki miał zakomunikować sowieckiemu komisarzowi wojny dokładne dane, dotyczące pogotowia wojennego Niemiec, wzamian za co otrzymał identyczne informacje ze strony Sowietów.

WYJDZIEMY NA ULICĘ...

Pogróżki socjalistów niemieckich.

BERLIN, 1. 12. — Na wiecu socjaldemokratów w Norymberdze prezydent reichstagu, Loebe, wygłosił gwałtowne przemówienie, skierowane przeciwko hitlerowcom.

— Jeżeli hilerowcy zechcą obalić konstytucję — oświadczył Loebe — to niechże nie przypuszczają, że ustąpimy bez walki. Dotychczas walczyliśmy tylko na terenie parlamentarnym, gdy jednak zajdzie potrzeba, nie zawahamy się wystąpić na ulicę.

Przed drugą bitwą o Cycykar.

Generał Maa przeszedł do ofensywy.

TOKJO, 1. 12. Chiński generał Maa rozpoczął marsz z Hai - Lan na Cycykar. Lotnicy japońscy zauważyli wielkie przesunięcia wojsk pomiędzy Hai - Lan a Tan - Szan. Rozpoznano maszerującą piechotę, oddziały kawalerji oraz około 50 dział polowych.

W związku z temi meldunkami, sztab japoński wstrzymał ewakuację Cycykaru, która ostatnio była w pełnym toku i pchnął na północ posiłki. Oczekiwany jest atak gen. Maa na Cycykar, który prawdopodobnie zechce wykorzystać zmniejszenie sił japońskich w tym rejonie.

Dyrektorem linji kolejowej Cycykar — Taonan został oficer japoński. W ten sposób wszystkie koleje mandżurskie, z wyjątkiem wschodnio - chińskiej oraz koleiny Hai - Lan — Charbin przeszły pod japońską administrację.

PARYŻ, 1. 12. (wł.) Rząd chiński przyjął projekt Brianda utworzenia strefy neutralnej w południowej Mandżurji. Wiadomość ta zakomunikowana została oficjalnie radzie ligi narodów przez delegata chińskiego dr. Sze. Chiny mają nadzieję, że zatarg będzie załatwiony polubownie. Prezydent Czang - Kai - Szek polecił dr. Sze zawiadomić Brianda, że za wszelką cenę będzie unikał dalszego rozlewu krwi.

Grupa komunistów usiłowała dokonać wczoraj napadu na gmach ambasady japońskiej w Londynie. Napastników, którzy stłukli kamieniami kilka szyb w oknach, rozproszono bez użycia broni.

TOKJO, 1. 12. Wobec groźnej sytuacji w Tien - Tsinie, admiralicja japońska zdecydowała się wysłać do tego portu jeszcze dwa krążowniki.

Sądy doraźne w Indjach.

STAN OBLĘŻENIA W BIRMIE I W BENGALU.

LONDYN, 1. 12. — Walki między ludnością hinduską a mahometańską weszły w stadjum tak groźne, iż w niektórych prowincjach zaszła konieczność wprowadzenia sądów doraźnych.

W Bengalu i Birmie ogłoszono stan oblężenia.

W okolicach Birmy grasują oddziały terorystów, dopuszczające się napadów na urzędy pocztowe i gmachy użyteczności publicznej. Zabójstwa kupców mahometańskich połączone z rabowaniem sklepów, stały się zjawiskiem powszednim.

W Bengalu zmilitaryzowano policje i oddano ją do dyspozycji komendantów miejscowych garnizonów.

W okolicy Madrasu rozwielmożnił się bandytyzm. Oddziały wojskowe urządzają ekspedycje karne do wsi i miasteczek. W Kaszmirze odbywają się bezustanne utarczki hindusów z mahometanami. Maharadża jest więźniem we własnym pałacu.

W Jodpur podpalono targowisko. W ogniu zginęło kilkanaście osób, przeważnie mahometan. Należy oczekiwać, że ludność muzułmańska wystąpi przeciw ko hindusom.

Wobec groźnej sytuacji w Bengalu, rodziny urzędników angielskich przeniosły się do większych miast, w których stacjonują załogi wojskowe.

Z Birmy donoszą, że w miejscowości Thuetunno na zasadzie wprowadzonych wczoraj sądów doraźnych rozstrzelano 8 osób.

Śmierć pod kołami tramwaju w Sosnowcu.

Wczoraj około godziny 10.30 wieczorem przechodnie ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, tuż przy wiadukcie kolejowym, byli świadkami mrożącej krew w żyłach sceny.

Pod tramwaj nadchodzący z Katowic rzuciła się jakaś nieznana kobieta, która poniosła śmierć na miejscu.

Koła tramwaju przejechały ją napół.

Na miejsce przybyła policja, która rozpoczęła śledztwo. Nazwiska denatki dotychczas nieustalono. Prawdopodobnie przyczyną rozpaczliwego kroku była nędza.

ZNOWU WYBUCH BENZYNY I POŻAR W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 1. 12. Dziś przed południem, z nieustalonej narazie przyczyny, nastąpił wybuch benzyny i pożar w pralni chemicznej J. Frąckiewicza — „Korona“, mieszącej się w domu nr. 17 przy ulicy Nowowiejskiej.

Na miejsce przybyły zaalarmowane dwa oddziały straży, drugi i trzeci, oraz karetka pogotowia.

Pralnia „Korona“ jest centralą kilku sklepów i zajmuje dwupokojowy lokal na parterze w drugiem podwórzu wspomnianego domu.

Z płonącego lokalu wyniesiono na dziedziniec zemdloną i poparzoną pracownicę, 25-letnią chemiczarkę Eugenję Rybicką — lekarz pogotowia zaopiekował się ofiarą wypadku.

Energiczna akcja straży opanowała groźną początkowo sytuację.

Pastwą płomieni padło częściowo urządzenie pralni i nagromadzone materjały.

KŁOPOTY Z MÓZGIEM MORDERCY z Düsseldorfu.

BERLIN, 1. 12. — Także i po śmierci morderca düsseldorfski sprawia kłopot władzom. Akta w sprawie zejścia Kuertena z tego świata nie zostały jeszcze zamknięte, ponieważ ostatnie słowo ma nauka.

W fachowych kołach zainteresowanych oczekuje się wyniku badania mózgu zbrodniarza. Badania te przeprowadzane są w instytucie anatomiczno - biologicznym uniwersytetu berlińskiego przez prof. Krausego.

Mózg Kuertena pokrajano na kilka tysięcy płatków, które obecnie odesłane będą do Monachjum do niemieckiego instytutu badań psychjatrycznych. Tam prowadzone będą dalsze badania, które potrwają znów kilka miesięcy.

NAPAD TŁUMU NA KONSULAT FRANCUSKI W BUŁGARJI.

WIEDEŃ, 1. 12. — W Küstendże (Bułgarja) odbyły się wrogie manifestacje antyfrancuskie. Tłum, podburzony przez agitatorów, napadł na konsulat, wytłukł kamieniami szyby w oknach opryskał fasadę farbą olejną i pozawieszał na ścianach ulotki o treści obraźliwej dla Francji.

W związku z temi zajściami poseł francuski w Sofji złożył protest w bułgarskiem min. spraw zagranicznych i zażądał przerwania wrogiej kampanji. prowadzonej przez niektóre dzienniki bułgarskie przeciwko Francji.

ECHA INTERPELACJI CHAMBERLAINA W SPRAWIE POLSKIEGO OBYWATELA.

BERLIN, 1. 12. Interpelacja Austina Chamberlaina w izbie gmin w sprawie skazania przez sądy niemieckie obywatela polskiego Sternala i dziennikarza pacyfistycznego Osietzkyego za zdradę tajemnic wojskowych odbiła się żywem echem w opinji niemieckiej.

Prasa nacjonalistyczne z „Lokal - Anzeigerem“ na czele demonstruje oburzenie z powodu mieszania się obcego rządu do tak wewnętrznej sprawy Niemiec, jaką jest wymiar sprawiedliwości.

Dziennik wzywa ministra Reichswehry i spraw wewnętrznych Groenera, aby wreszcie żelazną dłonią zgniótł pacyfistyczne gniazdo os.

„Berliner Tageblatt“ wywodzi, że wyroki we Wrocławiu i Lipsku wywarły wrażenie, iż Niemcy posiadają tajemnice wojskowe, które usiłują ukryć, ponieważ jest to naruszeniem traktatu wersalskiego.

W tych okolicznościach interpelacja Chamberlaina, jednego z ojców traktatów lokarneńskich, jest zrozumiała.

Chamberlain zapytuje o sens i znaczenie wyroków sądów Rzeszy nie z ciekawości i w roli wścibskiego obcokrajowca, którego to nic nie obchodzi, lecz „z uwagi na konferencję rozbrojeniową“ — i minister spraw zagranicznych John Simon obiecuje mu zbadanie tej sprawy w Berlinie w drodze dyplomatycznej

JAPONJA W MANDŻURJI.

Biją się, ale nie wypowiadają sobie wojny. Konfuzja i paradoks Ze strony Chin działają wojska nieregularne, opłacane niewiadomo przez kogo, dowodzone przez szefa, który nie zależy — zdaje się — od nikogo, a obok — bandy brygantów. Ze strony Japonji niewielka armja, pełniąca obowiązki armji okupacyjnej.

Z tej i z tamtej strony padają strzały. Od czasu do czasu toczą się walki o jakiś punkt strategiczny. Jedna strona posądza drugą o złe zamiary. I tak trwa ta zabawa już od dwuch miesięcy. W gruncie rzeczy ani Japonja, ani Chiny nie mają zamiaru ni chęci prowadzenia prawdziwej wojny. Chiny — z tej racji, że nie mają środków na prowadzenie wojny: ani ludzi, ani broni, ani pieniędzy, ani zapasów.

Co do Japonji... Japonja mogłaby wykorzystać dogodną sytuację i zająć bez wielkich wysiłków całą Mandżurję, w której i tak stoi już mocną nogą i zajmuje uprzywilejowane stanowisko. Tembardziej, że w tej chwili może się nie obawiać interwencji ze strony Anglji, Stanów Zjednoczonych i Rosji. Wszystkie te państwa, zainteresowane w kwestji Pacyfiku, mają obecnie inne kłopoty. W Londynie panuje troska o finanse, o podtrzymanie kursu funta, o utrzymanie ładu i porządku w Indjach i w innych kolonjach, co wszystko razem wzięte nie usposabia do przedsięwzięcia ryzykownych imprez na Dalekim Wschodzie.

W Waszyngtonie absorbują uwagę rządu kłopoty finansowe, kryzys wewnętrzny, bezrobocie, oraz sprawy europejskie, w które Ameryka nolens volens została wciągnięta. Na angażowanie się w Azji nie ma w tej chwili Ameryka ani dość pieniędzy, ani też ludzi.

W Moskwie wreszcie niema ani pieniędzy, ani żołnierzy. Tak, niema żołnierzy, pomimo wszystko co się mówi o czerwonej armji. Armja Sowietów nie wydaje się być gotową ani zdolną do przeprowadzenia długiej i ciężkiej kampanji wojennej na Dalekim Wschodzie, z którym łączy Moskwę jedna tylko linja kolejowa. Można przytem wątpić poważnie, czy wojna z Japonją byłaby popularną nietylko wśród ludności ale i wśród armji rosyjskiej.

Japonja może zatem żywić pewną pokusę wobec tak ponętnej sytuacji. Ale okazuje wstrzemięźliwość — i słusznie. Wie, że aneksja Mandżurji wplątałaby ją później w szereg konfliktów. Pewnego pięknego dnia musiałaby się Japonja rozprawić z Chinami, ze Stanami Zjednoczonemi, z Wielką Brytanją, z Rosją. Zażądanoby od niej zdania rachunków... Woli więc postępować ostrożnie, działać na raty, okupować terytorja po kawałku, zapewniać sobie sfery wpływu, organizować rządy zależne od niej, ale pozornie samodzielne. Wystarczy, aby Japonja zdobyła sobie mocną pozycję w Mandżurji, a wkrótce ogarnie cały ten wielki kraj o 30 miljonach ludności swemi wpływami i ujmie go mocno w sieć swych organizacyj ekonomicznych. Kunktatorstwo wydaje się być najlepszą bronią i najlepszą taktyką japończyków na terenie mandżurskim.

Generał Fonville.

Jugosławja i Polska.

W PRZEDEDNIU PRZYAZDU MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH JUGOSŁAWJI, P. V. MARINKOVIC'A.

Dziś przybywa do Warszawy kierownik jugosłowiańskiej polityki zagranicznej — minister Vojislav Marinkovic, wypróbowany przyjaciel Polski, który czy to na terenie ligi narodów, czy też na innych konferencjach międzynarodowych popiera zawsze gorąco wnioski delegatów polskich. Przyjazd ministra Marinkovic'a nie jest wyłącznie aktem kurtuazji — jest on podyktowany chęcią poznania kraju, połączonego więzami nierozerwalnej przyjaźni z jego ojczyzną, kraju w którego interesach niejednokrotnie głos zabierał. Wizyta min. Marinkovic'a stosunki przyjazne między obydwoma krajami jeszcze bardziej zacieśni.

Sympatje jugosłowian dla Polski datują się oddawna. W drugiej połowie XVII wieku sukcesy oręża polskiego w walce przeciw otomańskiej inwazji odbiły się silnem echem na wszystkich ziemiach jugosłowiańskich.

Najpotężniejsze dzieło wielkiego poety dubrovnickiego, Gundulic'a, natchnione zostało temi polskiemi zwycięstwami, które pierwsze zachwiały niezwyciężoną dotychczas potęgę turecką. Z drugiej strony literatura polska posiada sporo utworów, osnutych na historji walk serbskich o niepodległość, które pokrzepiały skołatane niewolą dusze polskie w dobie, gdy Serbja odzyskała już swą wolność.

W czasie wojny światowej obydwa państwa przeszły najcięższe koleje i były terenem najstraszniejszych walk, by wreszcie po ustaniu zamieci wojennej, która w Polsce trwała jeszcze o trzy lata dłużej — urzeczywistnić swoje zjednoczenie narodowe i niezależność państwową.

Niezawisłość polityczna obu państw powstała w oparciu o te same traktaty międzynarodowe i ten wzgląd stwarza trwałe podstawy dla naszej wspólnoty politycznej, którą wzmacniają jednakie słowiańskie pochodzenie i pokrewne języki, ułatwiające poznanie kultury, nauki i ludzi. Jugosławja i Polska są dziś ważnymi czynnikami w polityce międzynarodowej. Polityka ich jest polityką pokoju i międzynarodowego porozumienia.

Poza wspólnotą polityczną, czynnikiem łączącym oba kraje, podobną jest ich struktura gospodarcza, dlatego też występują one na terenie międzynarodowym zawsze solidarnie w obronie rolnictwa obu krajów. Z drugiej jednak strony, ta właśnie podobna struktura gospodarcza powoduje, że stosunki handlowe między bratniemi państwami nie układają się tak, jakbyśmy pragnęli. Może są temu winne także trudne warunki komunikacyjne i brak bezpośrednich granic — może też brak obustronnej znajomości potrzeb zaprzyjaźnionych krajów.

Miejmy jednak nadzieję, że po obecnej wizycie p. ministra Marinkovic'a i po rozwinięciu szerszej akcji przez izby polsko-jugosłowiańskie w Belgradzie, Zagrzebiu i Warszawie, osiągniemy wspólnie i na tem polu dodatnie wyniki.

A. W.

Unifikacja nadzoru

nad środkami komunikacyjnemi.

Wadliwością dzisiejszej organizacji kolejnictwa jest oddzielenie go od innych rodzajów komunikacji. Ponieważ w Polsce nie można dziś marzyć o wielkich inwestycjach na rozbudowę czy to sieci kolejowej, czy też dróg wodnych i kołowych, należy przeto zabiegać przynajmniej o to, aby istniejące środki komunikacyjne stanowiły jedną wspólną sieć, pracującą łącznie i wzajemnie uzupełniającą się. Obecnie, gdy każdy rodzaj komunikacji podlega innemu ministrowi, kierowane są one według planów rozmaitych, często rozbieżnych. Jaskrawym tego dowodem jest np. sprawa żeglugi śródlądowej. Przedsiębiorstwa żeglugowe, pozostające pod opieką min. robót publicznych, poczęły się kolejno likwidować. Dopiero ten fakt zwrócił uwagę min. komunikacji na niebezpieczeństwo spowodował rewizję dotychczasowego układu taryf oraz wydanie specjalnego zeszytu taryf dla komunikacji mieszanej, kolejowo - wodnej, przyznając, przewozom na wodę i z wody znaczne ulgi taryfowe. Toż samo miało miejsce, ale w kierunku odwrotnym, z ruchem samochodowym.

Unifikacja nadzoru nad wszystkiemi środkami komunikacji jest jedynym środkiem do usunięcia tego rodzaju zjawisk. Zrozumienie dodatnich stron, płynących z unifikacji nadzoru w dziedzinie komunikacyjnej, przeniknęło już do przeświadczenia sfer kierowniczych jak o tem świadczą odpowiednie prace komisji dla usprawnienia administracji.

O ile połączenie agend komunikacyjnych istotnie nastąpi, skutkiem nieuniknionym jego być musi zachowanie przy ministrze komunikacji tylko czynności nadzorczych nad całokształtem środków komunikacyjnych, zlecenie zaś prowadzenia faktycznej eksploatacji każdego z nich osobnym zarządom — dyrekcjom generalnym, gdyż tak rozszerzony zakres działalności nie mógłby być opanowany i prowadzony sprawnie przez samo ministerjum.

Urzędowe bilety autobusowe

obowiązują już w całym kraju.

Z dniem 1 grudnia na terenie całego kraju obowiązują już urzędowe bilety autobusowe, wprowadzone przez ministerjum robót publicznych.

W dniu 15 listopada bilety te wpro-

W dniu 15 listopada bilety te wpro poznańskiego, lubelskiego i pomorskiego, w dniu 22 w województwie warszawskiem, w dniu 28 w województwie łódzkiem, z dniem 1 grudnia zaś — na terenie województwa kieleckiego i pozostałych województw.

W ostatnich dniach z ogólnej liczby 3.700 autobusów międzymiastowych, kursujących na terenie całego kraju, komunikację utrzymuje jedynie niespełna 2.000 wozów.

Zagłębie Dąbrowskie zostanie przydzielone do województwa śląskiego

NOWA MAPA POLSKI.

Projekt podziału administracyjnego państwa gotów!

Konieczność reformy administracji nie budzi już niczyjej wątpliwości. Od kilku lat żyjemy wprost pod naciskiem tego zagadnienia i coraz dotkliwiej odczuwamy na własnej skórze wadliwy ustrój administracji.

Uprzykrzony ten problem posuwa się jednak dość wolno ku rozwiązaniu. Nie trzeba się temu dziwić, zważywszy, że chodzi tu o sprawę nader skomplikowaną, **sięgającą w głąb życia politycznego i gospodarczego państwa.**

Należy spodziewać się, że rok nadchodzący przyniesie znaczny postęp w tej dziedzinie. Przedstawiając sejmowi projekt nowego budżetu, rząd dał do zrozumienia, że zmniejszenia 77-miljonowego deficytu będzie szukał na drodze reformy administracji. **Oznacza to, że możemy oczekiwać skutecznych i radykalnych posunięć.**

Znaczny krok naprzód stanowi zakończenie prac nad podziałem administracyjnym państwa przez komisję do usprawnienia administracji. Przed kilku dniami ukazał się właśnie w druku piąty tom tej publikacji, **zawierający ostateczne wnioski z długich i żmudnych obrad.**

Opracowania projektu nowego podziału na gminy i powiaty komisja narazie nie podejmowała, zestawiła natomiast wszelkie elementy niezbędne do zasadniczej decyzji co do przeprowadzenia nowego podziału na województwa.

Na wstępie pracy podano trzy zasadnicze tezy reformy:

1) nowy podział administracyjny ma na celu dostosowanie podstaw terytorjalnych administracji do roli i zadań, jakie stały się jej udziałem w państwie polskiem;

2) ponieważ jednostki administracji ogólnej mają być jednocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego, podstawy terytorjalne tych jednostek muszą być dostosowane do zadań samorządu;

3) chodzi o utworzenie ze wszystkich gmin i powiatów jednostek zdolnych do wykonywania swych zadań niezależnie od tego jakie to pociągnie skutki co do form ustrojowych i wielkości obszaru w różnych częściach państwa polskiego.

Na 150 stronach książki zagadnienie nowego podziału terytorjalnego rozpatrzono bardzo sumiennie i wszechstronnie, poczem sformułowane są ostateczne wnioski wypadkowa różnych, często sprzecznych postulatów, doprowadziła komisję do przekonania, **że z 17 województw powinno ulec likwidacji i parcelacji 5, a mianowicie: białostockie, kieleckie, nowogródzkie, stanisławowskie i tarnopolskie.** Pomijając szereg innych doniosłych skutków takiej reformy, należy podkreślić, że pozwoli ona na skasowanie 5 urzędów wojewódzkich, 3 izb skarbowych i 5 okręgowych komisyj ziemskich, co przyniesie niewątpliwie oszczędności budżetowe.

Komisja powzięła uchwały jednomyślnie. Jak wiadomo, kolegjum uchwalające stanowili dr. M. Jaroszyński, marsz. Wł. Raczkiewicz, sen. W. Roman i inż. A. Lewalski. Jedynie w sprawie województwa wołyńskiego sen. Roman założył votum seperatum, wypowiadając się za jego przyłączeniem do województwa lubelskiego.

Wnioski komisji zostały przedstawione p. premjerowi i czekają na załatwienie.

* * *

Jak to już donosiliśmy, projekt nowego podziału administracyjnego państwa przewiduje **przyłączenie Zagłębia Dąbrowskiego, tj. powiatów: będzińskiego, zawierckiego, częstochowskiego oraz zachodnią część powiatu olkuskiego do województwa śląskiego.**

Katastrofa kolejowa w Ząbkowicach

TRZY OSOBY RANNE.—OMAL NIE DOSZŁO do KATASTROFY w ŁAZACH

Na dworcu w Ząbkowicach wydarzyła się wczoraj o godz. 2-ej w nocy katastrofa kolejowa, w czasie której ciężkie obrażenia ciała odniosły trzy osoby, należące do obsługi pociągu.

Pociąg pospieszno - towarowy, zdążający od strony Łaz najechał całym impetem na stojący na dworcu w Ząbkowicach pociąg towarowy.

Zderzenie było tak silne, że sześć 10-tonnowych węglarek zostało doszczętnie rozbitych i wyrzuconych na sąsiednie tory.

Na miejsce katastrofy zbiegła się natychmiast służba stacyjna, która z rozbitych wagonów wydobyła ciężko potłuczonego i ze złamaną nogą, kierownika pociągu Teodora Drzazgę, zamieszkałego w Sosnowcu, oraz konduktora Władysława Filipka i hamulcowego Lucjana Paszkowskiego, którzy doznali lżejszego potłuczenia ciała.

Drzazgę przewieziono do szpitala, gdzie dopiero odzyskał przytomność.

Śledztwo ustaliło, że katastrofa nastąpiła wskutek niemożności zatrzymania pociągu przed sygnałem, na tej przestrzeni znajduje się bowiem duży spadek toru. Zachodzi przypuszczenie, że hamulcowi spali, maszynista zaś sam nie mógł pociągu wstrzymać.

Wskutek zatarasowania toru przez rozbite wagony ruch pociągów przerwany był do godz. 4-ej rano i do czasu uprzątnięcia toru odbywać się będzie po jednym torze.

Straty spowodowane katastrofą narazie nie dadzą się ściśle określić, lecz według opinji komisji, która zjechała na miejsce wypadku — są dość duże.

* * *

W związku z katastrofą w Ząbkowicach omal nie doszło do drugiej katastrofy w Łazach. Dzięki tylko szybkiej orjentacji maszynisty pociągu osobowego uniknięto zderzenia, które niewątpliwie pociągnęłoby za sobą nieobliczalne skutki.

W pół godziny po katastrofie w Ząbkowicach, po drugim torze puszczony został pociąg osobowy, idący z Katowic do Częstochowy. Na kilkadziesiąt zaledwie metrów od stacji, maszynista pociągu osobowego zauważył, że na torze, po którym jedzie, stoi pociąg towarowy.

Katastrofa byłaby nieunikniona, gdyby nie szybka decyzja maszynisty, który zrobił wszystko, aby niedopuścić do zderzenia. Kilka zaledwie metrów przed pociągiem towarowym, pociąg osobowy został zatrzymany.

Z posiedzenia rady komisarycznej w Będzinie.

STATUTY OPŁAT TARGOWYCH. — SIEĆ ELEKTRYCZNA W MIEŚCIE.

Poniedziałkowe posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie rozpoczęto od statutu opłat targowych, który jednogłośnie uchwalono. Statut ten za każdorazowy wpęd na targowicę przewiduje następujące opłaty: koń — **2 zł., buhaj, wół lub krowa — 1 zł. 50 gr., jałówka — 1 zł., cielęta po 40 gr., owca lub koza — 20 gr., świnie, wieprze — 1 zł. 50 gr. i prosięta po 50 gr.**

Następnie omawiano sprawę statutu opłat za stoiska w halach targowych. Po krótkiej dyskusji statut został bez zmian uchwalony. Statut ten przewiduje następujące opłaty: **od handlujących na wozach 1 zł., od handlujących na straganach itp. za każdy metr kwadratowy zajętej powierzchni 50 groszy.** Dalej za stoisko zamknięte: **mniejsze 10 zł., średnie 12 zł. 50 gr., większe 15 zł. Za stoiska otwarte: mniejsze 5 zł. i większe 10 zł.**

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa czynszu opłacanego za dzierżawę sklepów w halach targowych. Chodziło tu bowiem o obniżenie czynszu dzierżawnego za sklepy o 16 procentów. Taki był wniosek **komisarza Rzeczkowskiego.** Natomiast radni **Rechnic i Hampel** domagali się obniżenia tego czynszu o 25 procent. Ostatecznie większością głosów przeszedł wniosek **komisarza Rzeczkowskiego.**

Obrady zakończono uchwałą, upoważniającą **kom. Rzeczkowskiego** do wykupienia od elektrowni okręgowej w Sosnowcu sieci elektrycznej dla m. Będzina.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 2 Środa	Dziś: Bibianny P. M. Jutro: Franciszka Ksaw. W. Wschód słońca: 7.21 Zachód słońca: 3.29

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 2 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 14.50. Muzyka z płyt gramof. 15.15. Wiad. harc. 15.20. Giełda pieniężna. 15.25. Skrzynka pocztowa. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Nielegalna prasa w b. Królestwie Polsk. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 16.55. Angielski 17.10. Odczyt. 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Kom. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton muz. ze Lwowa. 20.15. Muzyka lekka ze Lwowa. 20.45. Kwadrans liter. 21.00. Koncert ze Lwowa. 22.10. Płyty gramof. 22.30. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Why has the polish currency not been shaken? — by W. Fabierkiewicz, chief of department in the Ministry of Finance. 23.00. Muzyka tan. ze Lwowa.

WARSZAWA.

Czwartek, 3 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Odczyt dla leśników p. t. „Czego wymaga chwila obecna od leśnika i właściciela lasu". 12.35. 9 Poranek szkolny z Filh. Warsz. 14.50. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. oraz giełda pieniężna. 15.15. Komunikat LOPP. 15.20. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. Państw. Zw. Sport. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Francuski. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert kameralny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. Tajemnica uśmiechu. 20.15. Muzyka lekka. 21.25. Słuch. p. t. Potęga dziecka. 22.10. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.15. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.20. Wiad. sport. 22.30. Muzyka tan. z danc. „Adrja".

KATOWICE.

Środa, 2 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Pieśni i arje z płyt gramof. 13.10. kom. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 15.05. Intermezzo muz. 15.25. Różne bajeczki dla dzieci. 16.00. Muzyka. 16.20. Odczyt z Warsz. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Tr. z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Ze świata. 19.45. Tr. z Warsz. 20.00. Feljeton i koncert ze Lwowa. 20.45. Kwadrans lit. z Warsz. 21.00. Koncert ze Lwowa. 22.10. Intermezzo muz. 22.30. Tr. z Warsz. 22.45. Program na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z Kielc.

(k) **Śmierć 120 letniego starca.** Onegdaj zmarł w Kielcach Lejbuś Lewkowicz, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 46.

Lewkoczył liczył 120 lat i był pierwszym żydem, który otrzymał prawo osiedlenia na stałe w Kielcach. Zezwolenie wydane zostało po roku 1863 i do tego czasu żaden żyd nie mógł w Kielcach dłużej mieszkać jak 24 godz. Lewkowicz pamiętał jeszcze czasy Napoleona i częstokroć opowiadał o nich swym wnukom.

Pozostawił on około 48 wnuków i kilkunastu prawnuków.

(k) **Ulotki antypaństwowe.** We wsi Wola — Morawicka niewykryci dotąd sprawcy rozrzucili ulotki treści antypaństwowej.

Ulotki, pod dozorem kierownika szkoły, pozbierały dzieci szkolne i wrzuciły do pieca.

(k) **Sam podpalił stodołę.** Spaliła się stodoła ze zbożem i narzędziami rolniczemi należąca do Franciszka Sobczyka w Swojczanach, gm. Tczyca, pow. miechowskiego. Straty wynoszą 2200 zł. Ustalono, iż pożar powstał z podpalenia, którego dopuścił się sam poszkodowany Sobczyk, w celu otrzymania premji asekuracyjnej.

(k) **Z zemsty obciął mu ucho.** Marcin Wójtowicz, zam. w Kielcach na przedm. Piaski zameldował, że dnia 27 b. m. będąc w mieście, spotkał się ze znajomymi Stanisławem Cieślikiem, Stanisławem Boruckim i Aleksandrem Matefracem, których zaprosił do restauracji na wódkę, po wypiciu której Matefrac zaprosił go znów do swego mieszkania na herbatę i w czasie, gdy Wójtowicz wchodził do mieszkania Matefraca, uderzył go jakimś żelazem i odciął mu lewe ucho, zaś drugiem uderzeniem rozciął mu głowę. Przyczyna — zemsta osobista.

(k) **Kradzieże.** Marja Chlebowska, zam. w Kielcach przy ul. 3 Maja nr. 4 zameldowała, że w nocy na 28 b. m. nieznani dotychczas złodzieje dostali się do jej budki, skąd skradli czekoladę, cukierki i różne owoce, na ogólną sumę 50 zł.

— Zofja Dziedzic, zam. w Kielcach na przedm. Barwinek nr. 11 zameldowała, że przed trzema tygodniami zapoznała się z Józefem Widurskim, mieszkańcem wsi Popów, gm. Oksa, pow. jędrzejowskiego, który pod pozorem ożenienia się z nią, wyłudził od niej ubranie, bieliznę i gotówkę w kwocie około 100 zł., poczem wydalił się w niewiadomym kierunku.

(k) **Pożar.** W posesji współwłaścicieli Kohna i Obarzańskiego Izraela przy Placu Wolności nr. 11 w Kielcach, w mieszkaniu Goldszajda Jakóbu, wskutek złej konstrukcji przewodu kominowego zapaliła się belka i sufit. Ogień spostrzegł, Goldszajd, który zaalarmował straż która po przybyciu ogień ugasiła, tak że strat większych niema, gdyż spaliło się jedynie 12 mtr. sufitu.

— o —

Z Sosnowca.

NOWY ROZKŁAD JAZDY DWUCH POCIĄGÓW.

W celu ulepszenia komunikacji w godzinach rannych do Sosnowca i Katowic, począwszy od 1 grudnia br. zmieniony został rozkład jazdy pociągów łącznikowych nr. 7131 na szlaku Strzemieszyce R. — Kazimierz i nr. 6251 od Kazimierza do Sosnowca Radomskiego: pociąg nr. 7131 ze Strzemieszyc R. odjazd o godz. 6.58, przyjazd do Kazimierza 7.04, odjazd z Kazimierza 7.09 i dalej do Szczakowy bez zmiany, pociąg nr. 6251 odzjazd z Kazimierza 7.06, przyjazd do Dańdówki 7.15, odjazd z Dańdówki 7.15, przyjazd do Sosnowca Płd. 7.23, przyjazd do Sosnowca Pól. 7.28. Dalsza komunikacja do Katowic pociąg nr. 2214.

(s) **Osobiste.** Stefan Witecki, sosnowiczanin, syn znanego i cenionego w Zagłębiu długoletniego kierownika biura rachuby w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu, otrzymał tytuł inżyniera handlu na akademji handlowej w Liege.

(s) **Poświęcenie lokalu związku pracy obyw. kobiet.** W ub. niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia lokalu ZPOK. przy ul. Piłsudskiego 52. Poświęcenia lokalu dokonał ks. kanonik Raczyński, w obecności przedstawicieli pokrewnych organizacyj i licznego grona członkiń ZPOK., które następnie przyjmowały zaproszonych gości skromną herbatką.

(s) **Zarząd sosnowieckiego oddziału polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych** w Sosnowcu zawiadamia, że została zorganizowana sekcja śpiewu i muzyki pod kierunkiem **prof. Wł. Powiadowskiego.**

Pierwsza lekcja wyznaczona jest na czwartek, dnia 3 grudnia br. na godz. 8 wiecz.

Zapisy przyjmować się będzie w lokalu związku w Sosnowcu, ul Warszawska 22, we wtorki i czwartki od godz. 8 do 9 wiecz.

Tajemniczy trup między wagonami w Łazach

OFIARA ZEMSTY ZŁODZIEI KOLEJOWYCH.

Wczoraj około godz. 2 nad ranem, stróż nocny, pilnujący sortowni węgla w Łazach natknął się na zwłoki młodego człowieka, umazanego skrzepniętą już krwią.

Powiadomiona policja przybyła na miejsce i rozpoczęła dochodzenie.

Nieznany mężczyzna ugodzony był kilkoma kulami rewolwerowemi, co niewątpliwie spowodowało natychmiastową śmierć.

Słusznego wzrostu, dość przyzwoicie ubrany robił wrażenie człowieka porządnego, który padł skrytobójczo zamordowany.

Przy nieznajomym nie znaleziono żadnych dokumentów, trudno więc było ustalić jego nazwisko i miejsce zamieszkania.

Zwłoki nieznanego odwiezione zostały do kostnicy. Policja wdrożyła drobiazgowe śledztwo, które przyniosło sensacyjne wyniki.

Okazało się, że zab tym jest stały mieszkaniec Zawiercia, Jan Kurzak, zawodowy złodziej i włamywacz.

Pozatem, jak wskazują poszlaki Kurzak padł ofiarą „dintojry“ złodziejskiej, tj. zemsty na tle porachunków osobistych. Za mordercami wszczęto poszukiwania, które narazie nie dały żadnego rezultatu.

Straszne samobójstwo umysłowo chorej

między Będzinem i Dąbrową

Wczoraj około godz. 11 rano, liczni robotnicy przechodzący ścieżką obok toru kolejowego, pomiędzy Będzinem, a Dąbrową, byli świadkami strasznej sceny.

Pod nadjeżdżający pociąg osobowy, zdążający z Częstochowy do Katowic, rzuciła się jakaś młoda jeszcze kobieta.

Zgrzytnęły hamulce. Niestety, było już zapóźno. Lokomotywa wtłoczyła się na ciało nieszczęśliwej, masakrując je w straszny sposób.

Przybyła na miejsce policja ustaliła, że denatką jest mieszkanką Dąbrowy, 35-letnia Stanisława Dobrowolska, umysłowo chora.

Ciało Dobrowolskiej odwieziono do kostnicy.

Pięć lat, cztery lata i rok więzienia

za działalność wywrotową.

WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO W SOSNOWCU.

Dochodziła północ, kiedy do drzwi mieszkania braci **Sielańczuków** (Sosnowiec, Czeladzka 68), poczęto gwałtownie pukać.

— Otworzyć!...

W odpowiedzi na wezwanie, w mieszkaniu zawrzało jak w ulu. Szelest papierów, trzask otwieranych okiennic, — wreszcie cisza...

Gdy pod naporem silnych ramion drzwi ustąpiły, jakiś mężczyzna skoczył z pierwszego piętra w dół. Po chwili i po nim nie było śladu.

Rewizja. Stosy bibuły, zbiory pieśni rewolucyjnych i trzy sztandary z pięcioramiennemi gwiazdami. Na podłodze przed oknem leżała marynarka, porzucona w pośpiechu przez uciekiniera, który w ostatniej chwili wyskoczył przez okno. Czyją własnością była, nie trudno było odgadnąć, skoro w kieszeni znaleziono notes z notatkami **Wacława Borowika. Wiadomem było, że znany działacz komunistyczny, karany już za „robotę“ czteroletniem więzieniem, zjawił się znowu na widowni.**

Następne wypadki rozegrały się w szybkiem tempie. Po aresztowaniu **braci Sielańczuków**, los ich podzielił **Aleksander Szkutnik**, również znany działacz polityczny, wreszcie za kratkami **znalazł się ujęty w swej kryjówce, Borowik.**

Onegdaj sosnowiecki sąd okręgowy sądził do późnej nocy sprawę komunistyczną, w której wśród wielu oskarżonych o działalność antypaństwową, zajęli ławy oskarżonych **Borowik, Szkutnik**, a także **Stefan Sielańczuk.**

Zgóry było do przewidzenia, iż wyrok skazujący dotyczyć będzie w pierwszym rzędzie owych trzech bohaterów procesu.

Całodzienna rozprawa zakończyła się skazaniem **Borowika na 5 lat ciężkiego więzienia, Szkutnika na cztery lata i Selańczuka na rok.** Resztę sąd uniewinnił.

Z Będzina.

POSTRZELENIE.

Na kopalni „Paryż“ na Koszelewie pod Będzinem, stróż kopalni **Dominik Bobek** postrzelił z rewolweru w rękę **Apolonję Gawron**, zam. przy ul. Kolejowej 27 w Będzinie.

Bobek tłomaczy się, że ludzie zbierający szlakę i odpadki węgla na hałdach kopalni, obrzucali go onegdaj kamieniami. Ponieważ, mimo wezwań, nie zaprzestano rzucania kamieniami, wyjął rewolwer i strzelił.

Strzelającym stróżem zajęła się policja, konfiskując mu rewolwer, na który nie miał zezwolenia.

(b) **Z życia klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego w Grodźcu.** W ub. niedzielę w świetlicy przy ul. 1 maja odbyła się uroczysta wieczornica, urządzona z racji 101-ej rocznicy powstania listopadowego. Słowo wstępne „O znaczeniu rocznic narodowych“ wygłosił prezes klubu młodzieży **Fr. Fickowski.** Prelekcje na tematy: „Powstanie listopadowe“ i „Emigracja“ wypowiedzieli członkowie klubu: **St. Szymończyk i Tad. Dębowski.** Zadeklamowali o bitwie pod wielkim dębem, „Śmierć Sowińskiego“ i „W chacie leśnika“ — **Wł. Zawiślak, K. Smoliński i An. Michalczykówna.**

Na całość złożyły się pieśni patrjotyczne: śpiew rewolucyjny z ostatnich dni listopada 1930 r., mazur Dwernickiego, „Pieśń więzienna“ i inne, zakończono marszem pierwszej brygady.

Z Czeladzi.

(c) **Odczyt w domu ludowym na Saturnie.** W nadchodzącą niedzielę w domu ludowym na Saturnie, p. Przybyłek wygłosi odczyt p. t. „Elektryfikacja Polski i Rosji Sowieckiej“.

Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp bezpłatny.

Z Zawiercia.

(z) **Z życia federacji PZOO.** Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu federacji PZOO. na którem omówiono szereg bieżących i poważnych spraw.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

7

Młoda kobieta, może dwudziestoletnia, siedziała przy oknie i zszywała na maszynie kawałki sukna czerwonego mające tworzyć pantalony żołnierskie. Twarz jej była smutna, blada i wynędzniała, ale piękna, pomimo chorobliwego i bolesnego wyrazu. Piękne, gęste ciemne włosy jej spadały w nieładzie na ramiona, oczy zamglone były łzami, w końcach ust malowało się zniechęcenie i gorycz. Dość było spojrzeć na nią by zrozumieć, iż dręczyło ją jakieś wielkie zmartwienie.

Zatrzymała maszynę i spojrzała na stojący na stole zegar.

— Już kwadrans na szóstą — szepnęła ze zdziwieniem — a ja przed szóstą powinnam być w pracowni.

Wzięła igłę i szybko dokończyła robotę pantalonów, poczem podniosła się powoli i z trudem, znajdowała się bowiem w ostatnich dniach odmiennego stanu, złożyła cztery pary uszytych pantalonów, obwiązała je, wyszła z izdebki, zamknąwszy drzwi na klucz i zeszła na dół. Gdy miała już wyjść z korytarza na ulicę, spotkała się z odźwierną na progu jej loży.

— Ach, to pani Magdalena — rzekła odźwierna.

— Tak, pani Veron — odrzekła młoda kobieta, zadyszana z powodu wejścia przez tyle schodów. — Idę do fabryki ubiorów wojskowych, na ulicę Rochechouart, odnieść robotę.

— Niech pani wejdzie do mnie na chwilę... Mam coś pani powiedzieć...

— Pilno mi wprawdzie — odważyła się nieśmiało zauważyć robotnica.

— Niech pani wejdzie... To, co mam oświadczyć jest również pilne.

Młoda kobieta, jakkolwiek śpieszyła się do magazynu, weszła jednak do loży.

— Mam tylko parę słów powiedzieć — rzekła odźwierna. — Mamy dzisiaj piątego, a ósmego przed południem musisz się pani wyprowadzić z lokalu.

— Wyprowadzić.. — powtórzyła Magdalena blednąc.

— Powinnaś się była pani spodziewać tego... Winnaś już za dwa kwartały i właściciel nie chce więcej tracić. Zrzeka się należności, a siedmdziesiąt franków to nie bagatela. Pozwala nawet zabrać meble, ale wymaga, by ósmego mieszkanie było opróżnione, wynajął już je bowiem innemu lokatorowi Pani wiesz, że w przeciągu pół godziny można otrzymać nakaz komornika, lepiej więc ustąpić dobrowolnie.

Na te słowa serce Magdaleny ścisnęło się i z zaczerwienionych jej oczu potoczyły się łzy. Zrozpaczona, złamana, padła na krzesło.

— Wyprowadzić się... — szeptała bezwiednie.

— Nie może być inaczej...

— Dokądże ja pójdę, mój Boże?

— To już rzecz pani... — odrzekła odźwierna tonem nieco łagodniejszym. — Ja wiem tylko tyle, że nie możesz tu pani pozostawać dłużej.

— Ależ ja nie mam pieniędzy, a gdy zobaczą moje nędzne sprzęty, to zażądają zapłaty z góry.

— Bardzo być może... ale i właściciel nie może tracić ciągle... powinnaś to pani zrozumieć.

— Rozumiem bardzo dobrze! I tak był dotąd dla mnie względnym i wdzięczną mu jestem za to... Ale powinienby mnie trochę jeszcze przetrzymać, przynajmniej dopóki nie odbędę słabości...

— Gdybyś pani mogła co dać na rachunek, lub zapłacić za jeden kwartał, to możeby i pozostawił. To dobry człowiek...

— Na rachunek... — odrzekła z boleścią młoda kobieta. — Bóg mi świadkiem, że chciałabym, ale skąd wezmę? Pracuje od rana do nocy i zarabiam zaledwie dwadzieścia pięć sous na dzień. Pani wiesz, że za to zaledwie wyżyć można...

— Wiem, że za pracę kobiecą płacą mało...

— Cóż ja uczynię — mówiła Magdalena łkając. — Nie mogłam oszczędzić nawet dwudziestu sous na pieluszki dla mego dziecięcia.

— Więc pani nie ma wcale krewnych?

— Nikogo... nawet matki. Umarła... ach, czemuż ja umrzeć nie mogę!

— No, niech pani nie mówi takich rzeczy! Ale jeżeli pani nie masz rodziny, to pozostaje ci przecież mąż...

V.

Magdalenie krew wystąpiła na twarz.

— Mój mąż — mówiła, spuszczając oczy przed badawczym wzrokiem odźwiernej — mój mąż zapomniał o mnie... porzucił mnie nikczemnie już przed pół rokiem.

— Czy miał co do zarzucenia pani?

— Nie!... przysięgam, nic! Kochałam tylko jego, nikogo więcej!

— Ach!... ci mężczyźni!... Zresztą to mała rzecz... Ale widząc panią w takim stanie, powinien był mieć litość...

d. c. n.

Kongres młodzieży państwowej

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia").

Warszawa 30 listopada 1931 r.

Na dzień 29-go listopada, — w 101 rocznicę wybuchu powstania — zwołany został do Warszawy pierwszy zjazd młodzieży państwowej.

Jest to nowy, pożądany objaw w życiu akademickiem, na którym całe społeczeństwo polskie baczną powinno zwrócić uwagę.

Dotychczas owe życie akademickie w Polsce układało się tak, iż młodzież odgrywała rolę „forpoczty" albo „korpusów posiłkowych" dla poszczególnych partyj politycznych.

Polskie partje polityczne, — jak wiadomo, — z bardzo lekkiem sercem przyjęły fakt odzyskania niepodległości. Nie uważały za stosowne przejrzeć, zrewidować, przewietrzyć swój bagaż ideowy, nabyty w dobie niedoli. Nie ustanowiły wcale jakiegoś „kordonu" moralnego i umysłowego, poza którym należało pozostawić wszystkie trącące niewolą szmaty haseł i taktyki partyjnej, — by do świątyni niepodległości wkroczyć z oczyszczonem sercem i sumieniem.

Menerzy partyjni władowali się do świątyni wolności i niepodległości w butach zabłoconych w grzęsawisku niewoli,—wypełnili ją gwarem karczemnych kłótni, ordynarnych wyzwisk wzajemnych i jarmarcznym targiem o władzę, wpływy i... zyski.

Z temiż brudnemi metodami zabrano się do „formowania" duszy młodzieży akademickiej, której liczba po odzyskaniu niepodległości wzrastać zaczęła w bardzo szybkiem tempie.

Młodzież akademicką „formowano" na obraz i podobieństwo własne, — traktując ją jedynie i wyłącznie jako materjał na „narybek partyjny" i używając jej przy sposobności jako agitatorów wyborczych.

Mieliśmy tedy i mamy dotychczas młodzież endecką, socjalistyczną, komunistyczną, ludowcową (w dwuch odmianach), chadecką i t. d. W tym wyścigu partyjnym o wpływy na dusze młodzieży — największą „gorliwość" wykazała zwłaszcza endecja. Ona też głównie pochwyciła w swe ręce i poddała swym niepodzielnym wpływom wszystkie „reprezentacyjne" organy życia młodzieży.

Stało się to i dlatego, że młodzież, która w uczelniach wyższych pragnie przedewszystkiem pracować, a równocześnie toczy częstokroć ciężką walkę o byt, nie miała wcale ochoty do tracenia czasu na „politykę akademicką".

Wypadki ostatnie wykazały jednak dowodnie, do czego doprowadzić może kierownictwo życiem młodzieży akademickiej przez te żywioły, które „monopolizują" dla siebie nazwę narodowych". Unieruchomienie wszystkich wyższych zakładów naukowych w Polsce, danie nowego pola dla wrogiej nam propagandy zagranicą — oto smutny plon tej „opieki" partyjnej, jaką endecja roztoczyła nad polską młodzieżą akademicką.

Nie więc dziwnego, że właśnie wypadki ostatnie wywołały reakcję wśród tego odłamu młodzieży, który nie chce maszerować pod batutą menerów partyjnych.

Młodzież ta pragnie w życiu akademickiem urzeczywistniać zadania, jakie ma bezsprzecznie do spełnienia: uczyć się, pracować, przygotować się do spełniania obowiązków zawodowych i obywatelskich. Przewodnim zaś ideałem w tej pracy będzie krótkie hasło: — dobro państwa nadewszystko!

Niewątpliwie, — praca nad oczyszczeniem zachwaszczonego gruntu życia akademickiego nie będzie łatwa.

Młodzież szuka dla siebie nowych przewodników moralnych.

Po jakiej drodze przewodnicy ci chcą prowadzić młodzież, — wskazują na to przemówienie płk. Walera Sławka, wygłoszone przy otwarciu niedzielnego zjazdu młodzieży państwowej.

— „Otrzymujecie po nas państwo bez testamentu — mówił płk. Walery Sławek — bo tak się zawsze dzieje sił, łą rzeczy, — otrzymujecie państwo własne, państwo wielkie.

— „I jeżeli my, ludzie starsi, przed siebie w przyszłość spojrzeć chcemy, spojrzeć poza kres naszego życia, — to staje przed nami wielka troska, czy ci młodzi, którzy po nas przyjść mają, dźwiganie tego państwa uniosą. Czy oni nie dadzą swoich wysiłków zagmatwać tradycyjnym przywarom, czy te przywary narodu nie staną się przeszkodą, wystarczającą ponad siły.

— „Na wasze barki — zakończył W. Sławek, — spadną kiedyś losy państwa. Za te losy państwa wobec przeszłych pokoleń i przyszłych honorem własnym będziecie odpowiadać".

Gen. Orlicz-Dreszer wskazał na tragiczną wadę dawnej Polski, która doprowadziła ją do zguby: — ludzie opozycji w Polsce przedrozbiorowej wzięli górę nad ludźmi pracy.

— „I dlatego — mówił gen. Orlicz-Dreszer, — gdy znajduję się wśród was, jako jeden z szarych żołnierzy, to mówię wam o tej wielkiej pracy, która was czeka i w którą wejdziecie po ukończeniu studjów: — życzę wam, ażeby wasze pokolenia akademickie w tym wyścigu pracy znalazły się w pierwszych szeregach, ażebyście zdali swój egzamin życiowy tak, jak żołnierze, którzy spełnili swój obowiązek na polu walki".

Są to wskazania dalekie od wszelakiej partyjności.

Cały przebieg kongresu akad. młodzieży państwowej, obecność na nim około 3000 delegatów ze wszystkich środowisk akademickich — jest rękojmią, że idea państwowa, idea pozytywnej pracy dla państwa zwycięży opozycyjne warcholstwo wśród młodzieży, jak zwyciężyła już — w społeczeństwie dojrzałem.

Dzeta.

Uczeń gimnazjalny złodziejem i fałszerzem.

SĄD SKAZAŁ GO NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Czesław Zygmunt, 20-letni młodzieniec z Sosnowca,uczeń jednego z gimnazjów katowickich, nie chcąc się zupełnie uczyć, wpadł na sprytny pomysł oszukiwania swego papy. Ponieważ pozostał w tej samej klasie na rok drugi, bojąc się gniewu i kary ze strony surowego papy, sfałszował świadectwo promocyjne.

Zadowolony papcio dalej łożył na kształcenie synalka, który tymczasem zeszedł już na zupełnie śliskie tory, bowiem począł

uprawiać kradzieże.

Przychodził do różnych sklepów w Katowicach i zamawiał sobie takie rzeczy jak buciki, krawaty, koszule eleganckie, skarpetki i t. d., przyczem zawsze mówił, iż „przyjdzie mama to zapłaci".

Kupując różne przedmioty nie zabierał ze sobą zamówionych rzeczy, lecz je zostawiał, gdyż w czasie kupna zawsze kilka drobnostek zdołał ukraść. Po zamówione rzeczy „mama" zapowiedziana oczywiście nigdy nie przychodziła, a kupiec dopiero po odejściu miłego z wyglądu i sympatycznego w obejściu klijenta-sztubaka,

spostrzegał kradzież.

Pewnego razu „sztubakowi", który w tak młodym wieku wszedł na drogę przestępczą, powinęła się noga.

Oto kupując buciki w firmie „Beka" w Katowicach zamówił parę lakierków, za które „mama" miała zapłacić, sam zaś z drugą parą uciekł tak prędko, iż obsługująca go panna nie zdążyła go dogonić.

Trzeba jednakże trafu, iż tego samego dnia wieczorem owa panna na dworcu w Katowicach spotkała swego klijenta, wszczęła alarm i młodzieńca po filmowej wprost gonitwie na dworcu, ujęto i

osadzono go w więzieniu,

gdzie przesiedział dwa miesiące i skąd go przyprowadzono na salę rozpraw.

Podczas rewizji osobistej znaleziono u Zygmunta sfałszowane dokumenty szkolne, dowód osobisty i miesięczną kartę kolejową Katowice — Sosnowiec.

Sąd skazał obiecującego Czesia na 3 miesiące więzienia za fałszerstwo dokumentów oraz na

3 miesiące więzienia za kradzieże.

Wykonanie kary zawieszono mu na 5 lat, sąd bowiem wziął pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące i orzekł, iż oskarżony działał nietyle z chęci zysku, ile z głupoty.

Nieludzkie tortury

w zakładzie wychowawczym

Gdzie? W „państwie bojaźni Bożej" i „kultury"

Jeszcze nie przebrzmiała w Niemczech wielka afera zakładu wychowawczego w Scheunen, gdzie wychowankowie przechodzili

niesłychane tortury,

a już wypłynęła podobna sprawa zakładu w Waldhof, położonego pod samym bokiem Berlina.

Zakład ten utrzymywany jest przez t. zw. „misję wewnętrzną", a korzysta z niego nietylko Berlin, ale cała Brandenburgja, Saksonja, Śląsk i Szlezwig.

Na czele zakładu stał

pastor ewangelicki

Grüber, który, jak się okazało, dobrze wiedział o tem, jak są traktowani jego wychowankowie, milczał jednak dla uniknięcia skandalu.

Wychowawcami byli w tym osobliwym zakładzie nie pedagogowie, lecz

rzemieślnicy i chłopi,

którzy z upośledzonymi umysłowo i zaniedbanymi moralnie chłopcami nie umieli sobie radzić inaczej jak poddając ich najwyszukańszym karom cielesnym.

Bicie drągami, kijami, pałkami gumowemi i pasami rzemiennemi, to jeszcze środki najłagodniejsze.

Zamykano chłopców o chlebie i wodzie

do wilgotnej ciemnicy

na kilka dni i nocy z rzędu.

Kazano im spać na golej, kamiennej posadzce, głodzono ich i maltretowano w najwymyślniejszy sposób.

Skutek był taki, że w przeciągu dwuch lat ostatnich

pięciu wychowanków popełniło zamachy samobójcze.

Jeden umarł, czterech zaś niedoszłych samobójców, po odratowaniu, zbito do nieprzytomności, zbito do odstraszającego „przykładu".

Jeden z chłopców, po uderzeniu w twarz

został kaleką na całe życie.

Wszystkie te potworne stosunki wyszły na jaw po ucieczce jednego z wychowanków, który w Berlinie opowiadział wszystko władzom opiekuńczym zakładu.

Z Olkusza.

(ol) Z życia S. M. P. w Olkuszu. W dniu 6 bm. stowarzyszenie młodzieży polskiej w Olkuszu, będące pod protektoratem ks. Dubiela, urządza dla swych członków miły wieczór św. Mikołaja. Wieczór, urozmaicony bogatym programem monologowym, deklamacyjnym i scenicznym odbędzie się w sali szkoły powszechnej nr. 1.

(ol) Plaga komunistów w Wolbromiu. Pomimo, że Wolbrom jest małem i spokojnem miasteczkiem szerzy się w niem plaga komunistów. Co pewien czas zdarzają się wypadki propagandy idei i haseł komunistycznych wypisywanych na czerwonych sztandarach i zawieszanych na uliczkach. Onegdaj policja wolbromska wykryła sprawcę zawieszenia ostatniego sztandaru. Jest nim handlarz - domokrążca Moszek Fej ner l. 28. Komunistę zaaresztowano.

UJĘCIE SPRAWCÓW WŁAMANIA W SKALE.

Niedawno donosiliśmy o włamaniu dokonanem do hurtowni tytoniowej Chmielewskiego w Skale, skąd złodzieje skradli towarów tytoniowych za sumę przeszło 2 tys. zł. Natychmiastowy pościg spowodował ujęcie dwuch włamywaczy: Fr. Łącznego z Sieciechowa i Furgalińskiego ze Skały. Zanim rozpoczęto przesłuchanie, Furgaliński osadzony w areszcie gminnym w Skale zdołał zbiec w niewiadomym kierunku. Śledztwo ujawniło, że włamania dokonali, oprócz ujętych, jeszcze dwaj znani w okolicy złodzieje: Bronisław Kemona z Podchybia i Wł. Żaba z Zasępia, pow. miechowskiego. Zaaresztowanych złodziei osadzono w więzieniu będzińskiem.

Ze skradzionego towaru, część, wartości 600 zł., zdołano odzyskać.

OLBRZYMI ROZWÓJ AWJACJI CYWILNEJ WE FRANCJI.

Francuska flota powietrzna, służąca celom handlowym, powiększyła się od początku r. 1931 o 700 aeroplanów, a ogólna liczba dokonanych lotów, oraz przewiezionych pasażerów i towarów zwiększyła się w porównaniu z r. 1930 o 27,5 proc. Liczba nieszczęśliwych wypadków w komunikacji pasażerskiej spadła o 50 proc. w tym samym czasokresie.

ILE WART JEST ORGANIZM LUDZKI?

Pytanie to postawił i na nie odpowiedział znany chemik angielski, dr. Th. E. Lawson. Poddawszy ciało ludzkie dokładnej analizie, stwierdził dr. Lawson, iż człowiek ważący 127 funtów ang. składa się: z 14,5 litra wody, z 400 gramów tłuszczu, z węgla, fosforu, magnezji, żelaza, wapna, popiołu, co wszystko razem nie przedstawia większej wartości nad 10 złotych.

TABAKA ZNOWU WCHODZI W UŻYCIE.

Mogłoby się zdawać, że tabaka i zwyczaj niuchania tabaki wyszedł już z użycia. Że tak nie jest świadczy o tem statystyka sprzedaży tabaki w Czechosłowacji. gdzie co rok konsumuje się około 90.000 kg. tabaki, a w ciągu ostatnich 5 lat skonsumowano 46 wagonów tego wonnego ziela.

— o —

HUMOR.

WSPÓŁCZUCIE.

— Pomyśl sobie tuż po ślubie z moją żoną otrzymałem wiadomość, że wygrałem główny los na loterji państwowej!

— Co za pech! O kilka godzin za późno!

* * *

Cudzoziemka stoi przed sądem, oskarżona o kradzież zegarka. Ale sędzia nie wierzy w jego winę i uwalnia ją.

— Pani jest wolna, — mówi sędzia.
— Co znaczy?
— To znaczy, że sąd przekonał się o niewinności pani.
— A zegarek ja zatrzymać dla siebie?

* * *

— Czy się mocno stłukłeś, uderzając głową o pień gruszy?
— E,, niebardzo.
— To dlaczego ryczysz?
— Bo nie spadła ani jedna gruszka.

* * *

— Czem jest właściwie pański sublokator?
— Wielkim wynalazcą.
— A co wynalazł?
— Co miesiąca wynajduje tysiączne wymówki, dlaczego nie płaci czynszu.

* * *

— Czem się pan zajmuje?
— Handluję gołębiami pocztowemi.
— Z powodzeniem?
— O tak, gołębie które sprzedaję przed południem. wracają do mnie wieczorem

Córka przeciw rodzicom!!!

W tragicznym splocie zbrodni i kary

Przed kilku miesiącami cała Polska została wstrząśnięta wieścią o odkryciu

straszliwej zbrodni

popełnionej w Poznaniu na osobie kilkunastoletniego Józefa Jankowiaka gońca jednej z instytucyj finansowych, którego szkielet znaleziono

w lochach kamienicy

przy ul. Półwiejskiej.

Rodzice Jankowiaka, na wieść o odnalezieniu szkieletu, który według wszelkich poszlak należał do ich syna, bez wahania wskazali

na zięcia Leona Hałasa,

jako tego, który morderstwa dokonał.

Ponieważ Hałas, wraz z żoną był we Francji, władze polskie zwróciły się do władz francuskich z prośbą o aresztowanie

i wydanie zbrodniarza.

Narazie Hałas został istotnie aresztowany i osadzono go w więzieniu w Lyonie, a żona jego, siostra tajemniczo zamordowanego Jankowiaka, pozostawiona własnemu losowi na obczyźnie

z pięciorgiem nieletnich dzieci,

przesłała niedawno do rodziców list, który ze względu na niezwykłą treść, cytujemy w dosłownem brzmieniu poniżej.

Obłudni! Dość wszystkiego, dziękuję za niespodziane odwiedziny we Francji, niespodziewałem się,

żeście są tak obłudni.

gdzież ja mam jaką majętność, jakąś własność, jakżeście podali do gazety, kiedy był mąż mój pijakiem i zawodowym karciarzem, kto to może udowodnić,

precz z blagą —

jeszcze jest sprawiedliwość. Od ojca mego się nauczył w karty grać. — Lecz Wam powiem tę jedną moją prawdę, że przed kimś słomkę widzicie, a

przed sobą stos brudu nie widzicie.

— Dość tych oszczerstw tego wierutnego kłamstwa dziś i już więcej nigdy do Was się nie odezwę. Dzieci moje cierpią przez Was, porozrzucane między obcymi ludźmi, daleko ode mnie, nie widzę ich, jak co 15 dni raz,

pracują ciężko,

to wszystko przez Was będziecie pokutować za wszystko. Tak to wszystko nie ujdzie, jak podajecie do gazet. — Lepiej byście zrobili, pieniądze, które trwonicie na kłamstwa i obelgi lepiej byście zrobili, abyście sierotom lecz nie mnie

na kawałek chleba i mleko dali,

O Sprawiedliwości! Oj, nie sądźcie a nie będzieci sądzeni.

Kończę, bo cóż Wam będę pisała,

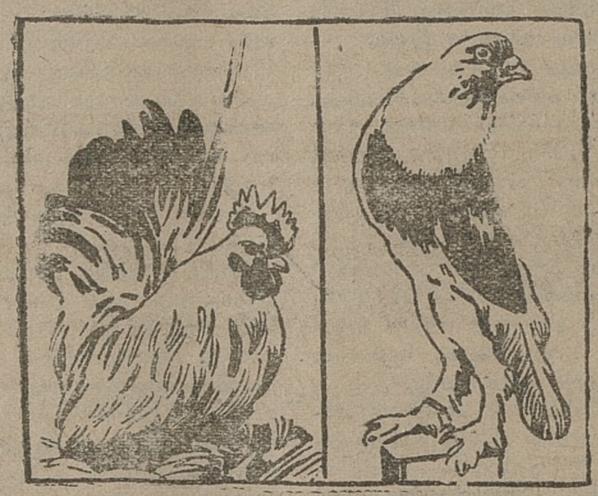
jesteście podli,

która to podłość przekracza wszystkie granice!

Będziecie mieli na sumieniu mnie i 5-cioro mych dzieci.

Nadzieję posiadam w Bogu"

Trudno narazie zorjentować się po czyjej stronie jest prawda. Jednakże tragizm tych słów jest zbyt wielki, aby można było przypuszczać że są zmyślone. Warto aby władze sądowe raz jeszcze sprawę tę dokładnie zbadały.



Na wystawie drobiu w Londynie ci dwaj reprezentanci ptasiego rodu zostali odznaczeni najwyższemi nagrodami.

BANKIET U GANDHIEGO.

Toast... kozim mlekiem.

W Londynie wydane zostało specjalne śniadanie dla uczczenia 63 rocznicy urodzin Gandhiego. Zaproszeni goscie w liczbie około 500 rekrutowali się przeważnie z pośród członków kongresu indyjskiego oraz tych wszystkich, którzy z Gandhim w Londynie towarzysko się stykali.

Przy wyliczaniu potraw, z których składało się przyjęcie zabiłoby żywiej serce tych wszystkich, którzy propagują idee odżywiania się produktami w stanie surowym. Całe śniadanie stanowiły jabłka, gruszki, banany, pomarańcze i winogrona, na deser zostały podane orzechy.

Złe języki opowiadają, że twarze biesiadników po pierwszem daniu zrobiły się okrągłe ze zdumienia, jak jabłka, a później zmieniały swój wyraz stosownie do wniesionego gatunku owoców. Przy następnym daniu wydłużyły się jak gruszki, aby pod koniec uczty przybrać kształt żółtych wyciągniętych bananów.

W czasie tej niezwykłej uczty, Gandhi wiele razy dziękował za liczne owacje, urządzane na jego cześć i w podzięce przepił za zdrowie swych gości. Oczywiście szklanka Gandhiego napełniona była świeżym kozim mlekiem, zaś szklanki gości, czystą kryniczną wodą.

W swej mowie, którą w czasie biesiady wygłosił on, że wie wprawdzie co anglicy rozumieją w wyrazie „lunch" i ze swych dawnych czasów pamięta on z czego takie śniadanie winno się składać, jeżeli jednak swych gości przyjął i ugościł tak bardzo „po indyjsku", to jedynie dlatego, że pragnie się stosować, w każdym wypadku, do swych idei i przekonań i nie chciałby pozwolić sobie na najmniejsze od swych zasad odchylenie.

Na zakończenie wyraził on szczere współczucie tym wszystkim, którzy sobie śniadanie u Gandhiego wyobrażali bardziej suto i mniej wegeterjańsko.



Nowomianowany wojewoda pomorski p. Stefan Kirtiklis — objął przed kilkoma dniami urzędowanie.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

RUTYNOWANY korepetytor z dziesięcioletnią praktyką udziela lekcyj w zakresie wszystkich klas. Specjalność typ matem. - przyr. i francuski. Zgłoszenia do Administracji pod „Akademik".

POSADY i PRACE.

MAMKA poszukuje posady od zaraz Sosnowiec, Sielecka 35. Emilja Krzeczek.

ZDOLNYCH agentów poszukuje się. Wielkie możliwości zarobku. Zgłoszenia codziennie: Sosnowiec, Piłsudskiego 64. Kasa Hipoteczno - Kredytowa.

SZOFER poszukuje posady od zaraz, posiada prawo jazdy zielone i praktykę fachową. Piaski, ul. Piaski 21, m. 3.

LOKALE.

SKLEP spożywczy do odstąpienia w dobrym punkcie. Wiadomość: „Expres" Dąbrowa.

ODNAJMĘ pokój umeblowany wszelkiemi wygodami, centralne ogrzewanie, ciepła woda. Teatralna 1, mieszk. 20. Telef. 610.

Kupno i sprzedaż.

SPRZEDAM otomanę dywanową, kozetkę, Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II-gie piętro.

Drut kolczasty szyny budowlane

wąskotorowe, oraz różne żelastwo do użytku poleca H. Pfeffer, Będzin, Małachowskiego 33.

OTOMANY, kozetki, materace po cenach konkurencyjnych, wykonywa S. Grabowski. Sosnowiec, Będzińska 23.

Miód

naturalny kuracyjno odżywczy 3 kg. 10.20, 5 kg. 16.50

Grzyby

prawe od zł. 6 kg. polecają Koziołkow i Jędryczek, Sosnowiec, 3-go Maja 21.

Zgubione dokumenty.

NIEDŹWIEDZKA STANISŁAWA zgubiła dwie legitymacje funduszu bezrobocia na zasiłek częściowy i zwyczajny, wydane przez P. U. P. P. w Zawierciu.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę Kasy Chorych, wydaną w Kielcach na nazwisko Bydłowskiego Moszka.

ŁUKASIK STANISŁAW zgubił legitymację, wydaną przez gminę Niwka.

JÓZEF CZYKAŁA zgubił książeczkę rejestracyjną, wydaną przez P.U.P.P. w Sosnowcu.

BŁASZCZYK ZOFJA zgubiła książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

KATARZYNA STRZELEC zgubiła książkę na wydanie obiadów Nr. 38, wydaną przez gm. Zagórze.

KUZIOR MARJAN zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu.

BACZYŃSKI JAN zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu.

MICHAŁ DYBEK zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

PODAJE się do wiadomości zainteresowanych, że biuro „Allegro" w Olkuszu z dniem 30. XI. 31. zostało przeniesione do Dąbrowy Górniczej, Narutowicza 38.

CHOROBY SERCA, żołądka, reumatyzm, astma. Lecznica „Salus" Dra Kupczyka Kraków, Szujskiego.

STALE NA SKŁADZIE posiadam świeże masło po cenach przystępnych. Sprzedaż nabiału „Łowiczanka" ul. Piłsudskiego 24, obok przejazdu kolejowego.

Wydawca: Helena Monsiorska. Redaktor odp.: Józef Oskólski. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34.